

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 40 f. (za Białymstokiem) 45f.

Pronumerata z odnośnieniem do domu i przysyłką pocztową  
 na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

**Cena ogłoszeń:**

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.  
 Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.  
 O poszukiwaniu pracy 10 fen. od wyrazu

Kedakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.

Administracja otwarta w godz. 10-2 i 5-7. Kłopoty nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Największa gwiazda świata, słynna amerykanka

## FERN ANDRA

w sensacyjnym 6-cio aktowym cyrkowym dramacie p. t.

### „DZIECKO CYRKU”

UWAGA: W akcie 5-ym Fern Andra nie widziany dotychczas karkołomny skok z wysokości 100 metrów.

#### Komenda V Okręgu Policji Państw.

POTRZEBUJE INSTRUKTORA DLA GIMNASTYKI:

„DZIU-ATSU” jak również dla nauki Sermierki.

Stosowni kandydaci winni się zgłaszać do Biura Komendy Okręgowej, ul. Warszawska №50 od 11 do 2 po poł.

Podaje się do wiadomości P.P. Abonentów Elektrowni Białostockiej, że ceny za prąd elektryczny będą podniesione od 1-go grudnia r. b.

Wysokość cen będzie ogłoszona oddzielnie.

Zarządca Państwowy Riegert.

#### Jadący do Wilna

znajdą w pierwszym piętrze Hotelu „Imperjal” Niemiecka ul. d. № 35 (w śródmieściu) suche, ciepłe pokoje z wszelkimi wygodami od 6 marek dziennie. Przy Hotelu restauracja

#### LEKARZ-DENTYSTA

**P. P. Cichoński**

Pałacowa 2.

Choroby zębów, dziaśel, sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

#### Na błędnej drodze.

W pauciznie po rządzie partyjnym, zwanym inaczej „ładowym” Polska otrzymała wybory pięcioletniotnikowe, reformę rolną i ośmiogodzinny dzień pracy. Fatalne skutki tych darów, nad których kolebką w chwili wyzwolenia Ojczyzny przegrwała ponarą pieśń walki stanowej, widzimy dziś w całej pełni.

Przewagę w sejmie mają ludzie zgola nieprzygotowani do swego odpowiedzialnego stanowiska. Masy nieoświecone mieszkańców wiejskich wysłały do Warszawy posłów, którym jedynie i wyłącznie powierzyły obronę swych interesów prywatnych. Polska wydawała im się przedsięwzięciem, obiecującym największe zyski tym, którzy najlleźniejsze w niem zagarną udziały. Wychodząc z zasady, że „każdy sobie rzepkę skrobie” korzystano z zamętu, jaki panował w pierwszych miesiącach, w dźwigającym się z chaosu kraju, i

zamiast pełnić pracę twórczą, konstytacyjną, skupiać i powiększać stan posiadania, rzucano się przedewszystkiem na to, co pozostało jeszcze po wieka niewoli i strasznej wojnie. Krajano sakno Rzeczypospolitej i wyrwano sobie najlepsze kawalki, bez względu na to, czym sama się okryje. W chwili, gdy należało tworzyć przedstawicielstwo polskie z najlepszych głów i najofiarniejszych serc, pp. Daszyński i Moraczewski na spółkę z pp. Witosem i Thagatem wprowadzili na plac budowy nieprzygotowanych do roli twórców ludzi echiwych, przewrotnych i ambitnych mararzy zamiast dzielnych robotników.

To też sprawa urzędzenia Polski w ten sposób, aby każdy znalazł w niej swe miejsce, zajęcie i zadanie posłała w ką, liczebna większość myślała tylko o tem, aby jaknajwygodniej urządzić siebie. Uchwata reformy rolnej jest typowym objawem niedojrzałości i egoizmu. Przekonali się o tem już sami jej ojcowie, którzy chęć stworzyć między sobą większość w sejmie, godzili się na coraz większe ustępstwa, a w końcu się nie pogodzili i może na długo rozeszli. Reforma rolna, która dotąd ma tylko fantastyczne ramy a nie posiada żadnej rozumnej treści, poróżniła chłopów z robotnikami wiejskimi i miejskimi, z ziemiaństwem, miastem i przemysłem. To są skutki krótkowzrocznej, egoistycznej polityki „większości” naszego sejmu.

Z tego samego powodu ta tak potrzebna większość rządowa, większość z programem i stanowczą wolą, większość obejmująca interesy całego kraju, nie doszła do skutku. Chciwość i chwiejność, żądza wycięcia sobie największej plecezeni z ciała Rzeczypospolitej, zawładnęły nad dobrem kraju.

Na tej samej drodze znalazł się ośmiogodzinny dzień pracy w chwili, gdy Francja wywiesiła sztandar pracy bez tehu i wypoczynku, gdy robotnicy w Niemczech zaprowadzili pracę akordową i dziewiątą czy dziesiątą godzinę oddają na zapłatę nie miliardowej kontrybucji, gdy Stany Zjednoczone przystąpienie swe do ligi narodów czynią zależne od ochylenia dla nich obowiązka dnia ośmiogodzinnego — w chwili wreszcie, gdy Polska wymaga pracy dniem i nocą, pracy ofiarnej, zacieklej, do ostatniego pota, o ile nie chcemy popaść w zależność ekonomiczną i nędzę ostateczną, w takiej chwili w sejmie polskim przychodzi do karczemnej burdy. Dlatego, że znalazł się taki poseł, który mówi o pracy akordowej i drugi poseł, który proponuje, aby wolno było pracować więcej niż ośm godzin — za dobrą zapłatą.

Walcąc w pulpity i krzycząc na głos cały państwo Moraczewscy i dr. Bobrowski patrzeli w stronę mas obalamaconych i zarażonych bolszewizmem. Mogło to się tym masom na razie podobać, bo od nich rozuma i krytyki wymagać, niestety, trudno. Ale że postawie, ludzie wykształceni, inżynierowie i doktorzy, własny kraj wydawali na zgubę i zatrąć, zabraniając pracować, to dowodzi już więcej niż złej woli i perfidji. To nazywa się zdradą!

Sejm polski, nasza najwyższa instancja ustawodawcza, znajduje się stanowczo na błędnej drodze. A naród, dzięki tym „wybrańcom” cierpi coraz srozsze męki.

— z. i. —

#### Ustąpienie wiceministra.

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu, pod koniec mowy p. Daszyńskiego, jak pisze „Przeg. W.”, rozegrała się scena następująca:

Do pana prezesa ministrów Paderewskiego podszedł p. wiceminister spraw zagranicznych dr. Włodysław Skrzyński i półgłosem zaczął mu robić jakiś uwagi.

Na to p. Paderewski, jak stwierdzają wszyscy znajdujący się w jego sąsiedztwie, zaczerwienił się,

rozszerzył gwałtownie rami ona dosyć głośno zawołał:

„Nie potrzeba żadnych rad. Sam wiem dobrze, co mam odpowiedzieć”.

Wobec tych słów p. Skrzyński w milezienia powrócił do swojej ławki, potem, posiedziawszy tam chwilę, opuścił salę sejmową. Zdoje się, że w tańcu nieporozumień, które wybuchły pomiędzy p. prezesem ministrów, jako ministrem spraw zagranicznych i jego wiceministrem, ta scena sejmowa była ostatecznym i decydującym bodźcem do ustąpienia p. Skrzyńskiego. P. Skrzyński, jako fachowy dyplomata, wyszkolony w swoim zawodzie i przyzwyczajony do metody i do porządku, widocznie nie chciał dłużej pozostawać w pałacu na ulicy Miodowej, który za czasów ministerjam p. Leona Wasilewskiego w całej Polsce nosił miano „Doma Warjatów”.

P. Skrzyński otrzymał nominację na posła w Madrycie.

#### Powrót delegacji.

Do Wilna powróciła delegacja polskich grup demokratycznych, która w ciągu kilku dni bawiła w Kownie, gdzie zetknęła się z miejscowym społeczeństwem polskiem i odbyła szereg konferencji z przedstawicielami społeczeństwa i rządu litewskiego.

Wychodząc z zasady, że obecnie cały ogół, zamieszkujący Litwę, bez różnicy narodowości winien być połączony do pracy państwotwórczej, delegacja polska zwróciła się do grupowań społecznych litewskich, aby te zechciały wpływać na społeczeństwo litewskie w kierunku unormowania stosunków polsko-litewskich, panujących obecnie na Litwie. Jednocześnie delegacja postawiła szereg żądań, których spełnienie umożliwiłoby normalne współżycie miejscowych polaków i litwinów. Żądania te sprowadzają się do usunięcia tego stanu bezprawności, w jakim znalazło się miejscowe społeczeństwo polskie. Przedstawiciele partji litewskich wysunęli ze swej strony szereg żądań charakteru ogólnopolitycznego i wojskowego.

Prenumerujcie

„Dziennik Białostocki”!

TYLKO DZIŚ!

Areydzteło wytwórni francuskiej BRACI PATHE.

Kino-Teatr  
„MODERN”Początek przedstawień  
o godz. 5<sup>30</sup>, 6<sup>30</sup>, 8<sup>15</sup> i 9<sup>15</sup>.27 MAJ  
WEDŁUG NAGRANIA  
ALEKSANDRA DUMASA (ojca)

## Informacje.

„Monitor Polski” ogłasza następujące rozporządzenie ministra aprowizacji uzupełniające rozporządzenie, ogłoszone w „Monitorze Polskim”, Nr 244 z dnia 10 listopada 1919 r., w sprawie normy cukru obowiązujących z dniem 1 listopada 1919 r., na terenie byłego Królestwa Kongresowego, obwodu Białostockiego i Małopolski.

Prócz ogłoszonych w Nr 244 „Monitora” z dnia 10 b. m. normy cukru od dnia 1 listopada 1919 r. ustanawia się następujące normy dodatkowe:

1) dla plebanji w miejscowościach z ludnością poniżej 8.000 mieszkańców po 2 kg. na plebanję miesięcznie.

2) dla rolników za każde dostarczone dobrowolnie Państwu w naznaczonym terminie 100 kg. zboża według wykazów Ministerstwa Aprowizacji po 100 gramów cukru w laty lub czerwca 1920 r.”

## Bolszewicy mają dobrowolnie zrzec się rządów.

„Minski Kurjer” otrzymał z zakordonu elektrycznej wiadomości o przeobrażeniu rządu bolszewickiego w Rosji. Najważniejszym z nich jest, że bolszewicy postanowili zwołać najpóźniej na 20.12 Komisję, która ma zdecydować o przyszłych formach rządu w Rosji. Komisja ma być wybrana przez głosowanie 5 o przynależności i przy zapewnieniu swobodnej agitacji wszystkich stronnictw demokratycznych aż do kadencji władzy. Postanowienie to powzięte zostało na podstawie uchwały Komitetu Centralnego Stronnictw komunistycznych o przekazanie władzy w Rosji ugrupowaniom socjalistycznym z udziałem wszystkich partii socjalistycznych aż do prawych eserów i menszewików.

Wiadomość o odwołaniu konstytuanty okazała się już w „Izwestiach” i w „Prawdzie” niebawem zaś ma być ogłoszony regulamin wyborczy. Rząd nowy — według projektu komunistów — ma się opierać w dalszym ciągu o rady delegatów robotniczych i włościańskich. Jednocześnie nastąpić mają zmiany w administracji państwowej, mają być całkowicie zlikwidowane Czerewycyżki, zamiast których otwarte będą izby dla walki ze spekulacją.

Ustaną też skutkiem tego rozstrzelania bez sądu. Nowy rząd ma się oficjalnie zwrócić do Kozłowa i Denikina z propozycją zakończenia wojny domowej i wyczekiwania konstytuanty. Nowy rząd zwrócił się też jednocześnie do Ententy z prośbą, aby ta zrzekła się interwencji w sprawy wewnętrzne Rosji.

## Z Warszawy.

Policja warszawska poszukując dezertersów w domu przy ul. Leszno nr. 140 i Nowolipki nr. 59 wykryła wielkie składy paskośkie, herbaty, tytonia, szkła, skór, papierosów itd. itd.

## Głosy publiczne.

O furmanki.

My gospodarze słyszymy często, że miasto żali się na nas, że „zdzieramy” za produkty i furmanki, że furmanek dawać nie chcemy.

Niechajże ja w imię wielu gospodarzy poskarżę się na miasto.

W poprzednim tygodniu zażądano aż 400 furmanek dla zwożenia drzewa z Saprasi. a okazało się, że przeszło 200 było niepotrzebnych.

Pędź je wzywano?

A oto znova we wtorek zamówiono 150 furmanek z różnych wsi znova po drzewo pod Saprasi.

Chłopi przybyli, ale ten pan z Biełogostoku, który powinien był przyjechać z kwiatami na drzewo, zapomniał przyjechać, lub chociażby przysłać te kwiaty.

I znova gospodarze stracili niepotrzebnie cały dzień.

Czy tak być powinno?

Gospodarz.

## TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 26.11. r.b.

Front Litewsko-Białoruski.

Pod Połockiem oddziały nasze w kontrataku odrzuciły nieprzyjaciela, który przeprawił się na południowy brzeg Dzwiny.

W rejonie Lepia ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Ataki nieprzyjaciela na przyczółek mostowy pod Bobrujskiem zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na odcinku Polesia na południe od Prypeci pomyślnie dla nas walki patroli i oddziałów wywiadowczych.

Front Wołyński.

W rejonie Nowogrodu Wołyńskiego ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

Walki z Niemcami.

BERLIN, 26-11. (PAT).

„Berl. Tagebl” donosi: Wiadomości o atakach wojsk litewskich i lotewskich na wojska niemieckie wywołały w Berlinie panikę. Uspokojono się, kiedy rząd zawiadomił, że dzięki wpływowi misji ententy nastąpiło porozumienie z admirałem Hoffmanem i wojska niemieckie będą mogły spokojnie powrócić z prowincji nadbałtyckiej do Niemiec.

RYGA 26-11 (PAT).

Dowódca wojsk niemieckich w depeszy do rządu lotewskiego zawiadomił, że Awallow działając wbrew jego rozkazom i rozpoczął rokowania o

rozejm. Rząd lotewski nie dał odpowiedzi i prowadzi w dalszym ciągu akcję przeciw wojskom niemieckim nad Bałtykiem.

Hellwing.

BERLIN, 26-11 (PAT).

W kołach parlamentarnych mówią, że dymisja Hellwinga nie dojdzie do skutku, ponieważ był on za zniesieniem stanu oblężenia. Popierają go socjaliści.

Niemcy winni.

PARYŻ 26-XI. (PAT).

Delegatowi niemieckiemu w chwili wyjazdu z Wersalu doręczono notę, w której powiedziano, że odpowiedzialność za to, że traktat pokojowy nie będzie uprawomocniony do dnia 1 grudnia spada na Niemcy.

D'Anunzio.

RZYM, 26-11. (PAT).

D'Anunzio wsadził swoje wojska na 7 okrętów i przepłynął z nimi do Zadaru. Rząd włoski na zasadzie cenzury wojennej, nie pozwolił prasie pisać o tem. D'Anunzio powrócił przeciw z Zadaru do Rjeki, ponieważ nie znalazł poparcia u ludności miejscowej.

## Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Wirgiljusza.

Jutro: Mąsweta.

Rada Miejska.

Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, w piątek.

Kapitał m. Białegostoku.

(k) Ze sprawozdania prezydenta m. Białegostoku p. Bolesława Szymańskiego, złożonego na pierwszym posiedzeniu Rady miejskiej dn. 19 bm., widzimy, że Białystok posiada nieruchomości miejskich na sumę mk. 25.072.500.—, cały zaś inwentarz miejski przedstawia wartość mk. 31.190.930.— Posywa m. Białegostoku stanowią mk. 6714.302,52; posiada więc nasze miasto w chwili obecnej kapitału mk. 24. 447, 627.

Gospodarka T. K. M.

(k) Nieistniejący już obecnie Tymczasowy Komitet Miejski za czas swego urzędowania od d. 12 lutego do d. 1 października rb. miał dochodów zwyczajnych m. 1799.165,76; wydatki zaś zwyczajne T. K. M. wyniosły mk. 2 583 497,93. Niedobór w samych mk. 784 332,17 pokryty został z kasy Wydziału Aprowizacyjnego.

Sprawy szkolne.

(k) W szkołach państwowych m. Białegostoku odbywają się obecnie konferencje nauczycieli pod przewodnictwem wychowawców odpowiednich klas. Z dniem 1 grudnia kończy się I okres b. roku szkolnego; do tego dnia rozpatrzone będą po-

stępy oraz sprawowanie wszystkich czynności i ocen

— Rodzice i opiekunowie uczęcej się młodzieży winni jaknajczęściej odwiedzać szkołę i informować się o postępach i zachowaniu się swoich dzieci w szkole, gdyż tylko w ten sposób nauczanie i wychowanie młodego pokolenia postawić będzie na trwałym fundamencie. Do takiego współdziałania rodziców ze szkołą zachęca Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które opiera swoje przepisy na wymaganiach największych pedagogów nowoczesnych.

— Każdy uczeń i uczennica szkół państwowych otrzyma legitymację z własną fotografią; legitymacja stwierdzona pieczęcią szkoły oraz podpisem dyrektora.

Opał jest.

(m) Wczoraj przywieziono do miasta znaczną ilość drzewa i torfu. Z tego powodu można było kupić furę drzewa o 50 m. taniej, niż poprzednio, torf o 25 m.

Nareszcie!

(m) Wczoraj nareszcie w różnych punktach miasta umieszczono skrzynki do listów, o które mieszkańcy prosili od kilku miesięcy.

Spis lokatorów.

(m) Właściciele domów winni do soboty dostarczyć Wydziałowi aprowizacyjnemu spisy lokatorów swoich domów. Potrzebne są one do przygotowania kart chlebowych.

Dla armii.

(m) Deklaracje przedmiotów, potrzebnych dla armii, winni ich właściciele przedstawić wydziałowi aprowizacji do soboty.

Podziękowanie.

Zarząd Ochronki „Żłobek” niniejszym skład serdeczne podziękowanie państwu Wacławostwa Mołinowskim z Białegostoku, za łaskawie nadstanie dla ochronki: 5 pudów kapasty, 2 p. baraków, 2 p. brukwi oraz 3 p. kartofli.

Dokarmianie dzieci.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu pomocy dla dzieci przy udziale delegatów misji amerykańskiej pp. porucznika Hersala Walknera, kapłana P. Street i por. Falińskiego.

Omawiano sprawę organizacji pomocy dla dzieci.

Amerykanie oświadczyli, że dzieci muszą chodzić do kuchni i tylko chorym można posyłać pokarm gotowany, że na pomoc taką Ameryka wydaje 400 milionów, że wysyła do Polski odzież dla dzieci (paltot, bawelki, pończoszki i czapki). Szczegóły jutro.

Oblawy.

W ostatnich dniach patrol policyjnyne urządzają oblawy na młodzieńców, ukrywających się przed wojskiem, oraz na ludzi podejrzanym.

Aresztowania odbywają się tak w domach, jak i na ulicach miasta. Kto posiada legitymację właściciela, bywa niezwłocznie awolniony.

Dzięki obławom ujęto sporo indywiduów niebezpiecznych.

Strajk fryzjerów.

(m) Pracownicy fryzjerzy, którzy nie mogą od pryncypałów uzy-

1918 r. 22 listopada 1918 r. 22 listopada 1918 r.

Delatki przedstawienie... Komedia, pełna humoru.

przez cały czas trwania wojny... Komitet Żywnościowo-Zapomogowy.

Rzecz miała miejsce w... idącym w nocy z soboty... na niedzielę z Warszawy do Białostoku.

Zywy... (Title of a short story or article)

Jak donosił... dziesiątą o godz. 11 zrana...

Jeden z nich... z sobą przesiadł... w czasie okupacji niemieckiej...

Z gminy żydowskiej.

(m) Gmina żydowska utworzyła wezpraj dwie... na ul. Giedlowej i na ul. Rynekowej...

Gmina ta zakupiła środki lecznicze i instrumenty lekarskie dla ambulatorjum dla dzieci...

Zawiązuje się związek zawodowy nauczycieli szkół... pod opieką gminy żydowskiej.

Kradzież.

We wtorek p. dzefowi Kolodkowi (ul. Młynowa nr. 1) skradziono na ulicy z kieszeni portfela...

Teatr Adwentowicza.

Trupa p. Adwentowicza dała wezpraj komedję... w Białymstoku dotychczas niegrana...

Artyści p. Adwentowicza grali tę komedję bardzo dobrze, krzyszac humor i wywołując wesołość w widowni.

To też smiano się i bawiono doskonale, darząc artystów rzesistami oklaskami.

Zachowana instytucja.

Gdy w roku 1915 jedne, wrogie nam, władze moskiewskie opuściły Białystok, na ich zas miejsce pojawiły się inne...

Nęcza i głód nie dotyby na się długo czekać—gdyby nie zapobiegła temu rozamna inicjatywa...

Zastaną tą wielec dla miasta naszego i jego okolicy instytucją—jest, istniejący i dzisiaj jeszcze „Człowiek Żywnościowo-Zapomogowy Komitet”.

Obszerny ten a tak, ze względu na czas i okoliczności, doniosłego znaczenia okolicznego zakres działalności Komitetu, przez trzy lata wojny wykonany został przez pracujących, podkreślmy to, bezinteresownie...

Zyski z wielorakich operacji Komitetu, dzięki samienności i umiejtności Zarządu, były wprost znakomite nieraz, nie sły jednak na rzecz stowarzyszonych, nie były rozdzielone jako dywidenda...

Takiej to doniosłości instytucja społeczna i tak odrzymiały korzyść, taki nie dający się wprost określić na razie pożytek społeczeństwu, przynoszącem stowarzyszeniem, był...

Jedno wiem tylko, iż działalność Białostockiego Komitetu Żywnościowo-Zapomogowego winna mieć w kronikach miasta naszego oddzielną, piękną i zaszczytną kartę...

Fr. G1

Smutny objaw.

Zanim powiem o co mi chodzi, jaki to smutny objaw chce w tem miejscu zanotować, winienem uprzedzić szanownych czytelników „Dziennika Białostockiego”...

Wiem i pamiętam dobrze, iż niema regaty bez wyjątku, że i w najzamoższej rodzinie często zdarzają się wyrodki... Leez o armji polskiej wogóle, a zwłaszcza o jej oficerach...

Mam tu na myśli kurcząc, elegancję, grzeczność, oznaki szacunku dla płci pięknej, respekt dla duchowieństwa, dla starców...

Otóż niech nie dziwi nikogo, iż skorom spotkał się z objawem wprost przeciwnym, z fasztem, aczkolwiek być może sporedeycznym, tem nie mniej wszelkie nader ujemne budzącym refleksję i wnioski...

Złębnięty i oburzony starszek ksiądz, którego zabraliśmy byli do swego przedziola, wyszedł w Czyżewie zmęczona zaś długiem staniem dama, pełna zgrozy i zdziwienia, na jednej ze stacji przed Białymstokiem...

Poster.

OFIARY.

Na ciepłą odzież dla białostockiego pułku strzelców.

Polski Związek zawodowy robotników przemysłu włóknistego w Białymstoku m. 130.

Z LISTOPADOWEJ NOCY.

(22 listopada 1918 r.)

Noe była ciemna a choć bez gwiazd i księżyca, jasna.

Czternasta nas stało za barykadą, sporządzoną narędcie z palaków i kostek brukowych; czternastu nas, czternaście karabinów i... dwadzieścia naboju.

Wpakowaliśmy go ostrożnie do laty... Hej, towarzyszu, tyś jeden został — ostatni... pojdziemy razem; ja po swoja, ty po lewą stronę śmierci...

Ciecho było wokół. Tynk z dzierawionego kalami muru przestał się sypać, z pni barykady przestały odlatywać drzazgi, ustał bzyk kul, przelatujących nad głowami, lub rozbijających kamienie pod stopami.

Nikogo... Przed nami czarnej ulicy szczyt, pasta, kamień. Szeregi kamienie patrzyły prosto, złowicie...

szezę, ciemnią powybijanych okien, po zohydzonym posiskami murze, przeszłignie się czasem zielony blask, na krańcu miasta paszczanych rakiet) zresztą cisza, pustka, śmierć...

Psst! Ktoś nadchodzi z góry, przesława się ostrożnie pod murami kamieniem, co chwila zapada w bramę któregoś domu, wysława się, zbliża, znów niknie... Już kilkanaście kroków tylko...

— Stój, hasło? — Karabin, odzew! — Kraków... kto idzie? — Swoja, swoja... Jeste wam niósę, biedaki, amunicji trochę i rozkaz.

— Ach, Stefka! Doprawdy zach dziewczyna! Ale jeste dawaj, bo, jak Boga kocham, pozdychamy! Siedem konserw, dziesięć papierosów! Ale za to amunicji koszyk cały...

— Dawaj, a rozkaz? — Czekajcie, powiem, niech odetchnę chwilę... Nasi, wiecie, już na Zielonej rogatce... Obeszli kręgiem, dwie armatki za górką postawili i piorą. Drągle skrzydło na La-sek Cesarzski się posanosił i stamtąd biją. O jedenastej Staszek P. z pięciu akademikami, przeszli kanałami na naszą stronę; powiadają, że straszne rzeczy dzieją się w mieście. Między Ukraińcami panika, uciekają...

Wszakowską w popłochu... Podobno rzucają wszystko i w nogi! Macie ta rozkaz — o piątej ogólnej atak... bywajcie!

Wskoczyła na barykadę. — Stój, warjatko, ustrzelę cię jeszcze!

— Ale! Ciemno, to i nie zobaczę, a maszę jeszcze na „Zoskę” lecieć z rozkazem... Tędy bliżej! Część!

Zniknęła za węglem. Przyjaciele moi kończyli już swoje półówki konserw. Skoczyłem do najbliższej bramy przezytać rozkaz. Kilka słów, krótko; O piątej naprzód! Spojrzałem na zegarek: czwarta... Jeszcze godzina a potem? Ha, dziej się wola Boska!

Wahletem do konserw i papierosów, Towarzysze palili i gawędzili wesoło. Ciecho było wszędzie—jakby pusto... Czyżby nieprzyjaciel dał już drapakę?

— Hej, chłopcy, a gdyby tak przed piątą popatrzyć, jest li tam kto jeszcze? Możeby tak we dwa...

Nie czekali na koniec. Zdasil papierosy w palcach i zsanęli się z nasypa. Poszło! trzeci. Po chwili trzy czarne plamy zarysowały się po przeciwej stronie. Posuwali się ciecho, jak koty, zbliżali z wolna do nieprzyjacielskiej barykady, stachali... Nie upłynęło pięć minut, wrócili z kawałkami słoniny solonej i bochenkiem chleba.

— Pasto! Wyrwali „karalmy” bez niego... Ot, słoninę i chleb zostawili na workach... Karabinów sześć leży na ziemi. Chęlatem wziąć, ale na co mi to, podejść taki, co nie ma!

Na rotasza zaczęła wybijać płota. Skoczyliśmy, jak jeden. Jakis szam słyhać w mieście, rozrechołaty się, zamiknę od kilka godzin, karabiny. Gonimy przed siebie.

Po alieach pozostawione wozy z amunicją czekają na nowych panów, Jakis „legun” już siedzi na wozie i chude konie bieciem podbija. Na braku porzucane prowianty, broń... Gonimy dalej.

Kilka uciekających Ukraińców zatrzymuje się i prosi o łaskę; rzucają karabiny, oddają „patrontasę”. Z domów wysypywał się zaczęła ludzkie. Płaczą i po rękach chcą nas całować...

— Część bohaterom! — Część!

Na placu Marjaekim już tłumy. Szare postacie obrońców wynarżają się z alle. Gdzieś ktoś śpiewa „Rotę” ktoś śmieje się, ktoś płacze, z radością.

Stefa, z karabinem ciężkim na ramieniu, prowadzi czterech drabów...

— Część! Soeh.

**4. Zestawienie**

Zarząd Główny Związku Ziemiaków w Warszawie zażądał od wszystkich swoich oddziałów (miejscowości) dostawy kontyngentów i przyspieszenia młoci, aby napobiedz ciężką plażę. W takim znajduje się ludność większych miast i armja z powodu braku zboża.

Jednocześnie Główny Zarząd Związku Ziemiaków wystąpił do Rządu z wnioskiem, żądającym dwóch rzeczy:

1) oszczędności spożycia zwłaszcza tych środków, danych ludności do wyżywienia lub części, które używają dla inwentarza oraz

2) bardziej racjonalnego podziału, t.j. zrównania racji.

Dalej podkreśla Związek Ziemiaków konieczność zmiany przy interwencji Rządu stażowych praw pomiędzy właścicielami folwarków a ordynarjuszami, które stawiają robotników folwarcznych w położeniu oprzywilejowanym wobec reszty ludności.

**Pieniądz drożeje.**

Wiedeńskie kółka finansowe—jak donosi „Kurjer Krak.”—sledzą z uwagą fakt, iż na wszystkich targach zagranicznych pieniądz znacznie podrożał i niemal wszędzie podniosła się stopa procentowa.

Szczególniejsze znaczenie posiada fakt, że wedle doniesienia z dnia 8 bm. angielski bank państwowy podniósł dyskont do 6 procent, a więc o cały procent.

Pieniądz drożeje także w Ameryce i w Holandji, a to w związku z zabiegami licznych nowopowstałych państw o uzyskanie zagranicznego kredytu.

Pieniądz drożeje także w Niemczech, Czechach i Austrii, a w związku z tem podnosi się także stopa procentowa wkładek. Objaw powyższy wskazuje, że mimo wszystko zwolna następuje lekkie uzdrowienie stosunków walutowych.

**Zebrania**

Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Zebranie Zarządu C.Z.K.R. w dn. 16-XII r. b. t. j. w wtorek o 10-cj rano.

Zebranie Rady C.Z.K.R. w dn. 17-XII r. b. t. j. w środę o 10-cj rano.

Zjazd Instruktorów C.Z.K.R. w dn. 19-XII r. b. t. j. w piątek o 10-cj rano.

Uczestniczyć w zebraniu Rady mają prawo—prez. Okr. Związku Kółek Rolniczych i jeden z członków Zarządu—gospodarz matorolny.

**Zjazd Kółek Rolniczych w Knyszynie.**

Dn. 7-go o 1-cj pp. odbędzie się w Knyszynie Zjazd Kółek Rolniczych z: Dolistowa, Jesionówki, Bobrowi, Brzozowej kość., Goniądza, Krypna Trzełanego i Knyszyna, — uprasza się o zjechanie Zarządów pomienionych kółek oraz jaknajliczniejsze stawienie się członków, wobec wielu ważnych spraw, które omówiwszy wypadnie załatwić. Porządek dzienny: 1) Otwarcie zjazdu, 2) sprawy kolonizacji, 3) aprowizacja miasta Białegostoku, 4) komunikaty Okręgu i Centrali, 5) kwestja utworzenia podokręgu (w Goniądzu czy Knyszynie), 6) wolne wnioski.

Zarząd Związku Kółek\*. Zawiadomienie: Dn. 24-go bm. przyjeżdża z Warszawy dp pro-

wadzenia wykładów badawnictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa na kar-skich rolniczych znany pomógł i stary pszczelarz p. Kosmal.

**Zjazd Rybacki.**

Komisja Organizacyjna Zjazdu Rybackiego z ziem całej Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje, że termin Zjazdu, który się miał odbyć 7 i 8 grudnia b. r. przeniesiono na dzień 17 i 18 stycznia 1920 r. Powodem tego jest reorganizacja i powiększenie Komisji Organizacyjnej celem odpowiedniego przygotowania Zjazdu, którego ramy znacząco się powiększyły wskutek znacznego zainteresowania się ogółu rybaków polskich.

**System kartkowy.**

Na zjeździe starostów w Mińsku postanowiono w najbliższej przyszłości wprowadzić w Mińsku, Borysowie i Bobrujsku system kartkowy. Każdy obywatel będzie otrzymywał tygodniowo na kartki 3 fantów chleba po 1 rbl. 60 kop. za fant.

**Zboże z Wielkopolski.**

Z Gniezna na wieść o kryzysie żywnościowym w Warszawie wysłano pociągami specjalnymi pośpieszonymi 300 wagonów zboża.

Koleje poznańskie otrzymały rozporządzenie, aby przed wszystkimi ładunkami wysłanymi były przedewszystkiem transporty żywnościowe dla Małopolski i kongresówki.

**Pożar dworca w Rowiu.**

W poniedziałek 17 b. m. około godz. 6-cj wiecz., wybuchł w Rowiu na stacji wielki pożar, spłonęło prawie skrzydło budynku, mieszczące w sobie zarządy telegraficzne i Dowództwo Dworca. Szkoda wielka, na razie nieobliczona. Ofiar w ludziach nie było żadnych. Pożar zlokalizowano przy pomocy wojska. Przyczyna nieznaną.

**Rewizje w Skalmierzycach.**

Pod tym tytułem „Kurjer Poznański” umieścił w nr. 267 artykuł następujący:

Czy znasz ty bracie miły—Skalmierzycy? Jeżeli w życiu nagrzeżyłeś i pragniesz kary, kup sobie bilet 1, 2 lub 3 klasy z Poznania do Warszawy i oczekaj swego losu. Około godziny 2-cj w nocy w Skalmierzycach otworzą ci z trzaskiem drzwi przedziału i rozespany przyjmiesz krótki w „aprecyjnej” formie wypowiedziany rozkaz: wychodzić do rewizji. Dotąd wszystko w porządku rewizje naznaczono, obywatel zobowiązany jest poddać się przepisom, jakkolwiek złośliwemu nasuwa się pytanie, dlaczego jadący sypialnym wagonem temu przepisowi podlegać nie potrzebuje.

Otóż chwytasz za kuferek, wchodzisz do sali i tu pierwszy raz widzisz, co cię czeka. Rewidentów dwóch trzech, podróżnych, setki ścis i w granice rzeczy cała rewizja jest farsą, gdyż niezradowanych osób i kuferek okazuje się liczba pokazna. Na reszcie po półgodzinnym lub godzinnym staniu w

sali, przez którą wiatr świszczy—jaz złapiesz katar—wypuszczają cię dokola dworca do przedsiönka, w którym zostajasz przed połową achylonych drzwi—setki ludzi w obwole o atrytę swych miejsce, pehających i trapiących się. Krzyk dzieci i kobiet. —Ziorzeczenia marzących podróżników napawają aho twe melodja! że sam się nastrojasz na nate wyjęc. Gdzież podział się nasz talent organizacyjny. Czyż nie wstyd naszym władzom w Skalmierzycach tych seen powtarzających się z nocy na noc, o dyskredytujących w tak haniebny sposób najdawniejsze pojęcie o organizacji i porządku. Tak dalej być nie powinno. Chcąc rewidować—wasze prawo, ale zorganizujcie te rewizje tak jak przystało władzom, od których każdy obywatel ma prawo żądać pewnej amlejtności. Dlaczego uchyla się tylko połowę drzwi, dlaczego wobec natłoku zawsze przewidzianego, nie otworzyć więcej wyjęc, tembardziej że ich przezorni Niemcy zostawili kilka. Więcej łada panowie—gdyż ostawioną amlejtność organizowania wszystkiego porządnie dyskredytujecie jak najfatalniej.

Do tego barwnego opisu „Kurjera Poznańskiego” dodać winienem własne wrażenia, jakie odniosłem nad ranem ze środy na czwartek bieżącego tygodnia. Wraz ze mną w przedziale jechał b. minister dla Galicji Długosz i znany pisarz Grzymala-Siedlecki. Gdy pierwszy tłumaczył się, że nie jest w stanie wynieść z przedziału trzech kuferek i prosił o trogarza, żandarm brutalnie mu odpowiedział, że trogarzy w Skalmierzycach niema, jeżeli zaś nie wyniesie kuferek, to mu cały bagaż skonfiskują. Jeszcze gorzej było z Grzymala-Siedleckim, którego broda wldocznie nie podobała się żandarmowi. Nie pomogło świadectwo Prezydjam Ministrów, iż podróż odbywa z polecenia rządu, konieczne eheiano nieszczęsnego delegata wzięcie do rewizji osobistej i tylko energiczna interwencja nie dopuściła do tego.

Szczególniej postwią się żandarmi poznańscy na kobietach. Wszystkie one bez żadnego wyjątku podlegają rewizji osobistej prowadzonej w bardzo brutalny sposób.

**Gielda.**

WARSZAWA 26-XI (Tel. własny). Na gieldzie płacono dzisiaj za rable carskie (100 i 500 rubli) 126.25 127.75. Za rable damskie (1000 rbl.) 50.00; 49.00 48.50. Za korony austriackie 63.75 m. 62.70. 62.90

**WYSZEDŁ z DRUKU**  
**KALENDARZ „ZURZA” NA ROK 1920**  
I jest do nabycia w księgarni „Św. Kazimierza” w Białymstoku.

Dnia 22 -bm. między godz. 7 a 10 wieczorem przechodząc ulicami Św. Rocha, Lipowa, Sienkiewicza do kina Apollo, lub w kinie w loży

**ZGUBIONO**

Skórzany damski męski woreczek koloru ciemno-wisniowego, w którym znajdowały się dowody: prawo na przewóz 100 butelek wódki monopolowej z Warszawy do Białegostoku na imię Anny Suchowieskiej i Inne, oraz gotówka około 300 marek. Łaskawy znalazca zechce odnieść lub odesłać torebkę wraz z dokumentami na stację do bufetu I klasy, zatrzymując sobie pieniądze.

**Fabryki T-wa „SŁAD” Wilno, W. Stefańska Nr. 32.**  
WYRABIA  
sacharynowe tabletki **„SŁAD”** Pod nadzorem d-ra chem. i z dozwoleniem wydziału modyko-saektarnego.  
tanie, higienicznie i słodko  
**CUKIER.**  
Ządajcie wszędzie sacharynowe tabletki i gilzy **„OLIMP”** z naszą marką fabryczną „SŁAD”.  
tutki (gilzy) **„OLIMP”**  
z najlepszej francuskiej bibulki, mechanicznym sposobem i odznaczające się dobrym gatunkiem.